Rok 2. №. 105. Sosnowiec, niedziela 8 maja 1927 roku. Cena numeru 20 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁEBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Redaktor: W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica Piłsudskiego, dom Lendora.

Tajemnicze zniknięcie oficera

z kancelarji departamentu budownictwa M. S. Wojsk.

w drodze z ulicy Nowowiejskiej na Pragę.

WARSZAWA, 7. 5. W ministerjum spraw wojskowych zaszedł fakt tajemniczego zniknięcia oficera, na którego ślady dotychczas nie natrafiono.

Tuż po świętach wielkanocnych por. Stanisław Wroński, pełniący służbę w departamencie budownictwa, wyszedł o godz. 12 w południe z biura i nie wrócił ani do domu, ani do biura. Poprostu przepadł bez wieści w drodze z ul. Nowowiejskiej, gdzie pracował, na Pragę, gdzie mieszkał wraz z rodziną.

Zarówno żona jak i zwierzchnictwo por. Wrońskiego, zaniepokojone przedłużającą się jego nieobecnością, zaczęło dociekać przyczyn tajemniczego zniknięcia i szukać śladów ewentualnej ucieczki, nic jednak nie wyjaśniło zagadki.

Por. Wroński pozostawał w wojsku od czasów legjonowych, na froncie stracił nogę i jako inwalida został oficerem kancelaryjnym. Pierwotnie pracował w oddziale IV komunikacyjnym sztabu generalnego, następnie zaś przydzielony został do departamentu budownictwa M. S. Wojsk.

Zaginiony zostawił żonę i dziecko.

Warunki pożyczki amerykańskiej.

WARSZAWA, 7.5 (wł). Konsorcjum nmerykańskie zaproponowało rządowi polskiemu emisję pożyczki 92 za 100, licząc 7 procent w stosunku rocznym. Pożyczka ta jest na tych samych warunkach, na jakich otrzymała pieniądze Belgja.

Jako obserwatora amerykanie zaproponowali Benjamina Stronga, dyrektora Federal Reserw Banku, znanego w sferach amerykańskich dyktatora finansowego.

Tajemnica poćwiartowanego trupa w walizie

została wyjaśniona.

Sąd apelacyjny uniewinnił Królikowskiego.

WARSZAWA, 7.5 (wł.) Dziś o godzinie 11 m. 50 rano sąd apelacyjny wydał wyrok, mocą którego wyrok sądu okręgowego został skasowany i Królikowski uniewinnił.

Jednocześnie sąd polecił natychmiast zwolnić Królikowskiego z więzienia.

Tajemnicza ta sprawa w ubiegłym roku wywołała nielada sensację w całym kraju.

Sąd okręgowy rozpatrując tę sprawę w pierwszej instancji, skazał Królikowskiego na 12 lat więzienia. Obecnie sąd apelacyjny całkowicie zniósł tą karę. Decyzja sądu apelacyjnego wywołała dużą sensację w życiu sądownictwa. Od wyroku sądu apelacyjnego, prokurator zamierza wnieść odwołanie do sądu najwyższego.

Nowy Orlean wyspą wśród potopu.

LONDYN, 7.5 Nowy Orlean jest już wyspą, oblaną ze wszech stron wodą i do miasta dostać się można tylko kilkoma wąskiemi szosami, wiodącemi po wysokich nasypach. Aprowizacji miasta ten stan bezpośrednio nie zagraża, ponieważ dowóz żywności i wszystkich potrzebnych artykułów odbywa się morzem. Również morzem przybywają wszystkie ekspedycje ratunkowe. Na czele ekspedycji studentów stoją synowie trzech byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych Roosevelt i Harding. Również syn Coolidgea znajduje się wśród ratujących. Dzienniki w Nowym Orleanie zmniejszyły swą objętość, natomiast zorganizowały bardzo obfitą działalność celem informowania pozostałej prasy amerykańskiej o sytuacji na terenie powodzi.

W stan spoczynku.

WARSZAWA 7.5 (wł.) Były komendant główny policji państwowej Marjan Borzęcki został przeniesiony w stan nieczynny.

Tajemnicza dama w samochodzie

porwała i uśpiła 15 letnią uczennicę

WARSZAWA, 7.5. Onegdaj do 15 letniej Genowefy Koglen, uczennicy szkoły żeńskiej rzemieślniczej przy ulicy Mokotowskiej podeszła jakaś młoda dość wytwornie ubrana dama i oświadczywszy, że nie zna Warszawy, zaprosiła ją do stojącego eleganckiego samochodu, prosząc o pokazanie jej Mokotowa. Gdy dziewczynka wsiadła do samochodu, nieznajoma wyjęła niespodziewanie chusteczkę i machnęła koło nosa dziewczynki. Dziewczynka natychmiast usnęła. Gdy się obudziła, okazało się, że leży nad brzegiem Wisły w pobliżu Modlina. Policja odwiozła dziewczynkę, która nic nie pamięta, do domu.

Pisma donoszą, że...

— Morderca ś p. prezydenta Cynarskiego został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prośbę o ułaskawienie p. prezydent odrzucił.

— Ks. Prymas Hlond prowadzi osobiście pielgrzymkę polaków do Palestyny.

— Min. spr. wewn. wydał okólnik, aby w dniu 13 maja jako rocznicę walk ulicznych odprawione zostały nabożeństwa żałobne za żołnierzy poległych na ulicach Warszawy.

— W Rosji jest obecnie około miljona ludzi bez pracy.

— W piwnicach ratusza toruńskiego wykryto wielką ilość wódek, tytoniu i t. p. towarów pochodzenia zagranicznego.

— Podczas piątkowych obrad konferencji gospodarczej w Genewie zmarł nagle delegat bułgarski — Tuchow.

— Rząd przeznaczył 60 tysięcy ha ziemi z ordynacji Zamojskich na parcelację i zlikwidowanie serwitutów.

— Na Wołyniu dokonano ohydnego mordu na tle politycznem. Ofiarą mordu padł jeden z działaczy ukraińskich.

— Prace nad układem o nieagresji oraz traktatem handlowym między Polską a Sowietami dobiegają końca.

— Rada ministrów uchwaliła podwyższenie rent inwalidzkich o 10 procent.

— Wojska chińskie opróżniły koncesje angielskie.

— Rząd turecki wydalił z kraju działaczy antysowieckich.

Akcje.

Warszawa, 7.5.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 8,50 — 8,70
Bank Polski 158,50 — 152,00 — 151,00
Bank Przemysł. Lwów 0 27 — 0,29
Bank Zachodni 5,20—5 35—5,25
Bank Zw. S. Z. 107,00—108,00—106,50
Zjedn. ziem pol 4,10
Kijewski 102,00
Elektryczn ść 71,00
Pol. tow. elektr. 0,30
Czersk 1,40 — 1,50
Częstocicie 4,15—4,25
Michałów 0,95 — 0,91
Cukier 6,25 — 6,45
Firley 75.00 — 74,50
Łazy 0,50 — 0,49
Wysoka 145,00
Węgiel 122,50 — 125,00
Nobel 6,80 — 6,95
Cegielski 51,00 — 51,50
Fitzner i G. 7,90 — 7,85 — 7,90
Lilpop 35,00 — 36,25
Modrzejów 12.00 — 12,15 — 11,80
Norblin 186,00 — 189,00 — 190,00
Ostrowieckie 87,50—87,00
Parowozy 0,95
Pocisk 4,20 — 4,35
Rudzki 2, 0 — 3,10
Starachowice 5,70 — 5,95 — 5,90
Ursus 2,85 — 2.90 — 2,83
Zieleniewski 25,50 — 25 25
Zawiercie 46 00 — 48,00 — 47,50
Żyrardów 24,25 — 25,00 — 24,75
Borkowski 4.20 — 4,40
Haberbusch 170,00
Spirytus 4,20 — 4,30

Tendencja: mocna.

Giełda.

Warszawa, 7. 5.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.93
Londyn 43,46
Paryż 35 05 — 35.00
Wiedeń 125.92½
Praga 26.50
Włochy 47.56
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.02½
Holandja 358.05
Dol. Warsz. pryw. obr 8.92¼

Tendencja niejednolita.

Giełda zbożowa.

Poznań, 7.5.

Żyto 51.00—52.00.
Pszenica 57.50—60.50.
Jęczmień zwykły 42.00 — 44.00
Owies 43 00—44.00.
Ospa pszenna 34 50
Ospa żytnia 3 .00 — 38.00
Mąka żytnia 70 proc. 73.50
Mąka żytnia 65 proc. 75.00
M. pszenna 65 proc. 83.50 86.50
Ziemniaki jadalne 9.50 — 10.50
Wyka 32.00 — 34.00
Peluszka 29.50 — 31 50
Łubin żółty 23.50 — 25 50
Łubin niebieski 22.00 — 23.50

Tendencja utrzymana.

Dusi nas znowu klęska drożyzny!!

Dla 75 procentów ludności Zagłębia Dąbrowskiego podstawę odżywiania stanowią ziemniaki i chleb. Ziemniaki dziś są z górą 2 razy droższe, niż w roku ubiegłym, a cena chleba, rosnąc codziennie, przekroczyła również w dwójnasób normę zeszłoroczną.

Bez owijania więc w bawełnę możemy stwierdzić, że wzmagająca się drożyzna staje się wprost katastrofalną dla obdzieranych bezwstydnie robotników i dla licho wynagradzanych kolejarzy, urzędników państwowych i prywatnych.

Całkowitą i jedyną winę ponosi za to urząd statystyczny, którego skandaliczne prace były punktem wyjścia całej naszej polityki gospodarczej.

Minister Kwiatkowski któremu tak wiele zawdzięcza przemysł, rozbudzony z letargu przez cały szereg celowych zarządzeń, opierając się na fałszywych danych urzędu statystycznego, poparł wywóz produktów rolniczych, chcąc w ten sposób „rozbudować konsumenta wewnętrznego".

I oto dziś widzimy skutki tego kroku: zboże z dnia na dzień skacze w cenie, zupełnie, jak ongi skakał dolar. I jeżeliby rząd nie znalazł sposobu na powstrzymanie orgji spekulacyjnej, — gdyż niewątpliwie obok braku zboża, spekulacja odgrywa tu rolę pierwszorzędną — wówczas sytuacja klas pracujących będzie bez wyjścia.

Rząd marsz. Piłsudskiego, jak widać, z doniesień prasy, zupełnie jasno zdaje sobie sprawę z grozy sytuacji. Codziennie odbywają się narady ministrów i lada chwila należy się spodziewać stanowczych zarządzeń, które, jeżeli nie zmniejszą odrazu, to przynajmniej powstrzymają wzrost drożyzny, duszącej masy, żyjące z pracy rąk i mózgów.

Z tej strony możemy być pewni jakiejś pomocy.

Ale to nie wystarcza. Bo choćby drożyzna chleba powstrzymana została, to już dzisiejsze ceny nadszarpnęły katastrofalnie budżet klasy pracującej. Trzeba więc załatwić i drugą sprawę — sprawę poprawy bytu ludzi pracy.

Srodki na to znaleźć się muszą. Rolnictwo, które, dzięki wyśrubowanym do niemożliwości cenom artykułów spożywczych, zyski swe zwiększyło w dwój—, a nawet w trójnasób, a ciężary ponosi takie same, jak przy cenach zeszłorocznych, powołane być winno w pierwszym rzędzie do poniesienia na ten cel pewnych ofiar.

Następnie rząd musi wywrzeć presję na przemysłowców, by ci raczyli łaskawie odrzucić jeden ze swych głównych argumentów — „niewielki wzrost drożyzny" i byli skłonniejsi do ustępstw przy toczących się obecnie pertraktacjach w przemyśle metalowym i przy ewentualnych rokowaniach w przemyśle górniczym.

Robotnik z dzisiejszych płac, zwiększonych nawet o 5—6 proc. wyżywić siebie i rodziny nie jest w stanie. (r.)

Morderca prezydenta Cynarskiego skazany na śmierć

Wykonanie wyroku dziś o świcie. Drugi oskarżony stanie przed sądem zwykłym.

Sąd doraźny w Łodzi, po kilkogodzinnej naradzie, ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo ś. p. prezydenta m. Łodzi Cynarskiego.

Oskarżony Adam Walaszczyk skazany został

na karę śmierci przez rozstrzelanie,

sprawę zaś Kazimierza Rydzewskiego, wobec rozbieżności zeznań świadkkw przekazano

na drogę postępowania zwykłego,

w celu uzupełnienia śledztwa.

Naprężenie na sali w czasie odczytywania wyroku było ogromne.

Walaszczyk trząsł się, jak

w paroksyżmie febry.

W chwili, gdy sędzia odczytywał słowa „na karę śmierci przez rostrzelanie" na sali rozległ się krzyk...

Żona skazanego

padła zemdlona, upuszczając dziecko, z którem przyszła na salę sądową. W chwilę potem zemdleli również rodzice skazańca.

Skazańca wyprowadzono pod ręce w otoczeniu wzmocnionego konwoju Słaniał się on pół omdlały, wreszcie na korytarzu więziennym

stracił przytomność.

Obrońca skazanego Walaszczyka adw. Manasse odniósł się telegraficznie do p. prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

O godz. 9 i pół wiecz. z kancelarji cywilnej p. prezydenta nadeszła odpowiedź, że

p. prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Ojciec Walaszczyka, 70 letni starzec, zwrócił się do prokuratora z prośbą o widzenie się z synem.

O godz. 10-ej wiecz. rodzina Walaszczyka: żona, ojciec i matka zostali wpuszczeni

do celi skazańca.

Widzenie trwało pół godziny.

— Jakżeś to mógł zrobić? — pytał wśród szlochania nieszczęśliwy ojciec.

Skazany rozkładał ręce i płakał.

Egzekucję wykonano o godz. 5 i pół rano.

„Piekielne" radjo sprowadza deszcz.

Wieśniacy i radjo.

Pochód z widłami, cepami, dubeltówkami. Konnica na koniach i krowach. Walka przed dworem. „Zabici", na których widok zbuntowani odstępują.

Deszcze, które padają ostatniemi czasy, obudziły zrozumiały niepokój wśród większych i mniejszych rolników, komentujących sobie na swój sposób przyczyny niepogody.

Otóż kmiotkowie wiejscy, wyimaginowali sobie, że przyczyną stałej niepogody są zaprowadzane po okolicy radja, które ściągają chmury i wywołują deszcz. Z tego powodu między kmiotkami panuje ogólne oburzenie i ukryty bunt przeciw posiadaczom radjoaparatów.

Bardzo charakterystycznym rysem takiej ciemnoty był onegdajszy „bunt wiejski" w okolicy majątku Rybki, powiatu sokolnickiego, ziemi lubelskiej.

W majątku tym u państwa Wyrozemskich od pewnego czasu zaprowadzono radjo. Onegdaj po ogromnej nocnej burzy, połączonej z grzmotami, piorunami i ulewnym deszczem, daczekawszy dnia, wieśniacy postanowili zemścić się i wyruszyli całemi gromadami z okolicznych wsi w „wojennym" pochodzie przeciw państwu Wvrozemskim i piekielnemu radjo.

Uzbrojeni byli w cepy, widły, kosy i stare dubeltówki.

Wydobyli skądciś stary kulomiot i ciągnęli go ostentacvjnie na przedzie na wózeczku. zaprzężonym w parę wołów.

Wśród tego „wojennego" orszaku „kawalerja" jechała na zagłodzonych szkapach i krowach.

Państwo Wyrozemscy, zobaczywszy nadciągający tłum, przeczuwając, na co się zanosi, czemprędzej położyli się całą rodziną, składającą się z pięciu osób na ziemię i symulowali zabitych od pioruna.

Gdy wiesniacy nadciągnęli i po rozbiciu okien wdarli się do środka dworu, po zobaczeniu leżących na podłodze „nieboszczyków", ucieszyli się, że radjo pozabijało ich wrogów i zadowoleni, obawiając się już ruczać i psuć radja. aby nie być samym zabitymi, wyruszyli z powrotem do domów...

Wylew Missisipi na terenie równym niemal Polsce

Co spowodowało katastrofę? — Mieszkańcy zalanych wodą obszarów. — Jak rozwalono tamę dynamitem.

Jak najlepiej unaocznimy sobie rozmiary tego olbrzyma wodnego, który obecnie w Ameryce Północnej czyni tak straszne spustoszenia, pozbawia setki tysięcy ludzi dachu nad głową?

Porównajmy „wymiary" Missisipi z siecią rzeczną Polski.

A więc n. p. kiedy Wisła mierzy w prostej linji od źródeł do ujścia 500 km., to długość Missisipi wynosi 6.700 km.! Dopływy tej rzeki — np. Missouri i Ohio — są dziesięciokroć większe, niż Wisła, bo długość Missouri wynosi przeszło 5.000 km.

A uwzględnić trzeba, że Missisipi ma 55 dopływów spławnych, z których każdy nadaje się do żeglugi parowej.

Dorzecze Missisipi obejmuje przestrzeń 3.200.000 kilometrów kwadratowych. Jak olbrzymie to są obszary, wynika z zestawienia, że dorzecze naszej Wisły obejmuje 200 000 km. kw.

A jaką jest ilość wody, którą Missisipi dostarcza morzu? Przeciętnie Missisipi odtransportowuje do morza w każdej sekundzie 18.000 metrów sześciennych wody. Cyfra ta laikowi nie wiele mówi. Wymowniejszą będzie atoli, jeśli powiemy że Wisła dostarcza morzu na sekundę przeciętnie 1.100 m. sześc. wody.

Kolos ten corocznie odprowadza na wybrzeże morskie 147 miljonów metrów sześc. namułu! Powoduje to, że olbrzymie masy piasku i żwiru deltę rzeki corocznie w stronę morza wydłużają o 80 metrów. Stale zatem rosnąca delta rzeki Missisipi przybrała obecnie już rozmiary 250 km. długości i około 60 km. szerokości. Następstwem tego jest, że miasto Nowy Orlean oddaliło się od brzegu morskiego już o 170 km.

——

U swego ujścia ma Missisipi spadek bardzo mały i powolny; jest to rzeka w swym dolnym brzegu typowo nizinna. To też masy wodne posuwają się naprzód tylko pod naporem własnym, a nie wskutek pochylenia dna rzecznego.

Z tego też powodu doliny po obu brzegach rzeki trzeba przed wylewami ochraniać za pomocą wałów, a przed zniszczeniem brzegów bronić za pomocą tam.

——

W zeszłem stuleciu, kiedy kolonizacja niezmierzonych obszarów Ameryki była w pełnym rozkwicie, rzeka Missisipi i jej dopływy stanowiły jedyną sieć komunikacyjną. Odkąd jednak kolej żelazna i automobilizm opanowały kraj — dorzecze Missisipi przybrało inny charakter. Poczęto zaniedbywać rzekę i jej dopływy jako środki komunikacyjne, dopuszczono do coraz większego zamulenia, zdziczenia, zasypania koryt ławicami piasku i żwiru, zmiany głębokości poszczególnych części rzek — i doprowadzono do ostatniej katastrofy...

—

Angielskie pisma zawierają dramatyczne sprawozdania z sytuacji przed i podczas wysadzania olbrzymiej tamy, która miała ochronić Nowy Orlean przed „potopem".

Kiedy mieszkańcy Nowego Orleanu z ulgą przyjęli wiadomość, że przez zalanie terenu powyżej miasta będzie ono ocalone przed zagładą — farmerzy, zamieszkali na obszarach, które miano poświęcić rozszalałemu żywiołowi, gwałtownie protestowali, a wreszcie zgodzili się, kiedy im zapewniono obfite odszkodowanie.

Mieszkańcy tych okolic są przeważnie francusko-kanadyjskiego pochodzenia; przodkowie ich przybyli z Nowej Szkocji do stanu Lousiana; używają oni swoistej gwary językowej.

Nie wszyscy opuścili zagrożony teren; z bronią w ręku przeciwstawiali się ewakuacji.

——

Imponujący był to widok, kiedy przy użyciu 1,500 funtów dynamitu na przestrzeni 300 metrów dokonywano przerwania tamy.

Zebranych było przy tej czynności 500 osób, a ponadto liczni operatorzy filmowi, którzy zjechali się z różnych stron, aby moment ten uwiecznić dla srebrnego ekranu.

Jednak nadzieję ich sensacyjnego widowiska zostały zawiedzione. Inżynierowie bowiem na przestrzeni 300 metrów urządzili długą linję min, które w pewnych odstępach w tamie spowodowały mniejsze otwory. Napierająca woda sama rozszerzała te mniejsze wydrążenia i wreszcie rozerwała tamę, poczem masy wód potoczyły się w przestrzeń nizinną zalewając obszar, równy co do swojej wielkości Anglji wraz ze Szkocją i Walją.

Kolonje letnie dla dzieci z Niemiec i kresów zachodnich.

W gmachu starostwa w Będzinie odbyło się zebranie w sprawie utworzenia komitetu kolonji letnich dla dzieci polskich, przebywających w Niemczech i na kresach zachodnich, zwołane przez starościnę p. Ołpińską. Udział w zebraniu wzięło 21 osób. Zagaiła starościna p. Ołpińska.

Po zaznajomieniu zebranych z celem konferencji, na przewodniczącego wybrano dra Bron. Zieleniewskiego, na sekretarza p. W. Kościńskiego.

Na wniosek p. Witkowskiego postanowiono kolonje dla przybyszów urządzić wespół z kolonjami letniemi szkół średnich. Każda szkoła średnia organizuje na okres wakacyj kolonje letnie i z całą pewnością będzie mogła do swego grona na okres jednego miesiąca (lipca), gdyż tylko jeden miesiąc bawić będą w Polsce te dzieci, przyjąć po 5—6 lub więcej dzieci. Przebywanie wśród polskiej młodzieży pod okiem wytrawnych pedagogów wywrze z całą pewnością zbawienny skutek — odrodzenia duszy polskiego dziecka. W związku z tem postanowiono zwrócić się do wszystkich szkół średnich z zapytaniem, czy dana szkoła może przyjąć pewną ilość dzieci, w jakim wieku, i ile wynosić będzie koszt pobytu jednego dziecka przez miesiąc na kolonjach letnich. Komitet zajmie się uzyskaniem funduszów na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem dzieci, a pieniądze, jakie zostaną, oddane będą do dyspozycji wojewódzkiego komitetu.

W skład komitetu organizacyjnego wybrano wszystkich obecnych, a w skład komitetu wykonawczego z prawem kooptacji członków i sekcyj wybrano pp.: starościnę Ołpińską, Wasilewską, Waśniewską, dra. Rydera, dyr. Wrzoska i dyr. Witkowskiego.

Obnażony trup kupca w przydrożnym rowie.

Tajemnica krwawego morderstwa pod wsią Mierzyce.

Na drodze wiodącej do wsi Mierzyce w powiecie łódzkim, mieszkańcy okoliczni znaleźli w przydrożnym rowie ciało zamordowanego w sposób ohydny mężczyzny. Natychmiast powiadomiony został o tem najbliższy posterunek policyjny, który przeprowadził wstępne dochodzenie, które ustaliło, że zamordowanym jest niejaki Symcha Jakubowicz, kupiec, zamieszkały we wsi Działoszyn.

Przybyła na miejsce zbrodni komisja śledcza, po introspekcji zwłok ustaliła, że zamordowany zmarł na skutek poważnych ran, zadanych mu przez nieznanego mordercę nożem w brzuch i szyję. Bliższe dochodzenie wyświetliło tajemnicę morderstwa. Oto zamordowany Symcha Jakubowicz, jako kupiec zbożowy, po dokonaniu tranzakcji wracał do domu z większą kwotą pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży zboża. W drodze spotkał się z pewnym, nieznanym mu osobnikiem, który narzucił Jakubowiczowi swoje towarzystwo w dalszej drodze. Zetknięcie się z nieznajomym wzbudziło w Jakubowiczu niepokój. Chcąc pozbyć się natręta, kupiec zatrzymał się na pewien czas w jednej ze spotkanych zagród włościańskich, dopóki niemiły mu towarzysz podróży nie oddali się. Jakoż po chwili nieznajomy poszedł w swą drogę, zostawiając Jakubowicza.

Tutaj dopiero zaczyna się tragiczny finał powrotu kupca do domu. Okazuje się, że nieznajomy zatrzymał się w drodze i czatował snać na swą ofiarę. Skoro Jakubowicz, zbliżył się do miejsca ukrycia mordercy wyskoczywszy zadał mu kilka ciosów nożem poczem zbiegł. Ciało zamordowanego stoczone do rowu leżało przez pewien czas, dopóki zie znaleźli go włościanie.

Morderca po dokonaniu za bójstwa zdarł ze swej ofiary odzienie wraz z bielizną, pozostawiając na drodze obnażonego trupa.

Powiadomiony o bestjalskim mordzie urząd śledczy w Łodzi wszczął poszukiwania za zbiegłym zabójcą.

Przymusowe macierzyństwo we Francji.

Panny będą koszarowane po ukończeniu 21 lat.

We Francji żywą dysputę prowadzą kobiety na temat „Ochrony rasy francuskiej". Towarzystwo pod pow. nazwą powzięło bowiem nader sensacyjny projekt w sprawie zmuszenia kobiety francuskiej do wydawania dzieci na świat, aby zapobiedz wyludnieniu Francji.

Twórcą projektu jest dr. Betuel, który dowodzi, że trzeba kobietę francuską zmusić do spełnienia obowiązku patrjotycznego.

Ród męski ujęty jest w surowe karby organizacji wojskowej. Od każdego Francuza wymaga ojczyzna, aby przelewał swą krew i ginął na polach bitew.

Ustawodawstwo nie nakazuje kobietom umierać za Francję, natomiast musi im nakazać macierzyństwo dla Francji.

W tym celu dr. Betuel opracował projekt następującej ustawy:

1) Każda obywatelka francuska po ukończeniu 21 roku życia odbyć musi 10-cio miesięczną służbę dla państwa.

2) Uznana przez komisję lekarską za zdolną do macierzyństwa, poślubi jednego z przedstawionych sobie trzech kandydatów. Zwolnioną od wyboru może być obywatelka—która przedstawi własnego kandydata, zatwierdzonego przez komisję lekarską.

3) Od chwili zaślubin pozostaje obywatelka przez 10 miesięcy skoszarowaną, otrzymuje ubranie, jedzenie, mieszkanie i ścisłą opiekę lekarską.

4) Jeśliby w przeciągu 10-ciu miesięcy nie została matką, pobyt w koszarach przedłużony będzie na następny okres.

5) Uchylanie się od obowiązku wydania na świat dziecka karane będzie w ten sam sposób, jak dezercja z pola bitwy — to znaczy aż do kary śmierci włącznie.

Wolne od służby dla państwa będą obywatelki, które przed 21 rokiem życia zostały matkami.

Dr. Betuel przewidział trudności natury finansowej, złączone z macierzyństwem.

A zatem wedle projektu, kobiety będą mogły oddać swe dzieci do przytułków lub otrzymywać będą uposażenie, wystarczające na wyżywienie siebie i dziecka.

Ptak jako robotnik i rzemieślnik.

W królestwie zwierząt istnieją rozliczni wytrwali robotnicy i zgrabni rzemieślnicy. Przedewszystkiem na takie pochwalne przymiotniki zasługują ptaki. Znajdują się bowiem wśród nich doskonali murarze, tkacze, krawcy, koszykarze, robotnicy ziemni, cieśle i t. d. Przeważnie swój kunszt „rzemieślniczy" wykazują przy budowie gniazd.

Do murarzy między ptactwem należy nasza pożyteczna jaskółka. Formuje ona z wilgotnej ziemi gniazdo w kształcie ćwiartki kuli. Do murarzy zaliczyć można również pewne gatunki drozdów, które swe gniazda w kształcie półkuli wyplatają z cienkich gałęzi, a potem „obmurowywują" gliną i krowim nawozem. Na zewnątrz gniazda umieszczają warstwę mchu, a wewnątrz warstwę próchniejącego drzewa. Dzięcioł szuka sobie na gniazdo jakiegoś wydrążenia w starem drzewie; jeśli wejście do „jaskini" jest zbyt szerokie, zamurowuje je gliniastą ziemią. Sroka wyściela „podłogę" swego gniazda warstwą gliniastej ziemi.

Do najbardziej pracowitych robotników ziemnych należy drobniutka „ziemna" jaskółka. Ten niepozorny ptaszek należy do najbardziej podziwu godnych robotników między ptactwem; swym małym dzióbkiem i drobniemi nóżkami wierci w ziemi otwory, głębokości kilku stóp. Najprzemyślniejszym jednak „saperem" między ptactwem jest jeden z gatunków mew. Tuż nad brzegiem wywierca ten ptak jaskinię; po obu jej bokach tworzy dwie rynny ściekowe, aby woda mogła swobodnie z gniazda wypływać. Robota takiego schronu wraz z „instalacją odwadniającą" trwa czasem kilka tygodni.

Również i koszykarze znajdują się w uskrzydlonym świecie. Wrony, kruki i sójki wyplatają z chrustu piękne kosze, w których znajdują wygodne „mieszkania". Gniazda wielu ptaków wykazują, że przy ich budowie czynni byli różni „robotnicy" i „rzemieślnicy". A więc np. sroki znają się doskonale zarówno na murarce, jak i koszykarstwie. Dzwoniec grubodziób i trznadel sporządzają z zeschłych gałązek kosz, w którym następnie z włosów, piór i bawełny formują wygodne „łoże", bardziej jeszcze kunsztowne, niż samo gniazdo.

W cechu krawców musimy uwzględnić egzotycznego ptaka. Jest to „ptak-krawiec" w Hindostanie, wielkości naszego mysikrólika. Przyszywa on liść — który z ziemi podnosi—do liścia, wiszącego jeszcze na gałęzi, w ten sposób, że składa przy sobie brzegi obu liści, przedziurawia je i związuje następnie za pomocą źdźbła. W tak utworzonym woreczku zakłada gniazdo. W podobny sposób buduje gniazdo „pirol". W pracy współdziała samiec i samiczka. On przytrzymuje u nasady źdźbło, zaś ona, w dzióbku trzymając drugi koniec źdźbła, lata dookoła kilku gałązek, wyrosłych z jednego punktu pnia i oplata je. W ten sposób powstaje dokoła rozwidlenia gałęzi zgrabne gniazdo.

Robotnicą, używającą „cementu", jest salangana, zamorski ptak, który spożywa pewne wodorosty, przechowuje spożytą miazgę w podgardlu i następnie z tej wydobytej znowu na zewnątrz miazgi buduje gniazda; miazga ta twardnieje jak cement.

Jeśli chodzi o „styl" budowlany, zastosowany przez ptaki, to spotykamy w przyrodzie wielką różnorakość tego stylu. Ptactwo ma stałe cechy i formy budowlane. Są ptaki, kontentujące się prymitywnemi

ZARUTA.

DOLA.

(Obrazek z życia górniczego).

Codziennie o jednej porze dążył podmiejską uliczką ku swemu mieszkaniu. Szedł ciężkim, wolnym krokiem, krokiem ludzi, ciężko pracujących. W twardej, szorstkiej, czarnej jak ziemia ręce niósł zawsze płonącą karbidkę. Czy słońce, czy słota posępna — karbidka zawsze błyszczała mdłą iskierką.

Szedł zapatrzony gdzieś w dal... w jakąś nieznaną przestrzeń, jakby nie żył tym światem. Twarz jego ziemista, wpadająca w zielonkawy odcień. Twarz sucha, dziwnie odcinająca się od brudnej, połatanej kurty, podobną była do twarzy męczennika.

Szedł, automatycznie usuwając się z drogi przechodniom, bezwiednie podnosząc kaszkiet i nie zatrzymując się nigdzie, szedł ku swej siedzibie na końcu miasta.

W kopalni zwali go wszyscy „mrukiem", gdyż mawiał: „Czego nie rozumiem, tego nie poruszam". Czczą rozmową gardził. Zamknięty w sobie każdą rozmowę starał się zbyć byle słówkiem i wracał do rozpoczętej pracy.

O godzinie drugiej gromadka dzieci, składająca się z trzech dziewczynek i chłopczyka, oczekiwała przed małym zruderowanym domkiem na powrót ojca. Gdy go ujrzały, wszystkie przybiegały do niego, chwytając jedno za kurtę, inne brało lampę, a najmłodsze gramoliło się na ręce, wołając:

— Tato! weź Isię, weź!

On oddawał synowi lampę, dziewczynkę brał na ręce i tak otoczony najdroższemi istotami wchodził do niskiej i dusznej izby.

U wejścia udczał tam zapach stęchlizny, zapierającej oddech wchodzącemu. Na łóżku pod ścianą mokrą z wilgoci, leżał cień kobiety. Suchoty rozwielmożniły się tutaj na dobre, pożerając nieszczęśliwą ofiarę.

— Dzień dobry ci, Bronka— mawiał na wstępie — Jakże się czujesz?

Kobieta zwracała ku niemu dwoje dużych, głębokich oczu, — oczu, wyrażających bezgraniczną boleść, popatrzała smutnie i rzekła:

— Zdaje mi się, że to już nie długo, a skończy się wszystko. Może dziś, a może jutro przyjdzie koniec... Już mi się strasznie przykrzy. Dzieci mi tylko żal będzie opuścić, — urwała oddychając szybko.

Po chwili znów zaczęła szeptem —

— Michasiu, o dzieciach zawsze pamiętaj! Niedaj im krzywdy zrobić. Sierotki moje...

— Nie opowiadałabyś takich rzeczy — mitygował. — Ty jeszcze będziesz zdrową. Możeby tak trochę sprzątnąć i doktora sprowadzić?

— Nie, nie trzeba, Michasiu; kup lepiej dzieciom mleka.

Wyczerpana znów przymykała oczy i leżała bez ruchu.

On tymczasem dał dzieciom po kawałku chleba, przykazując im ciszę, a sam brał kubeł i biegł po wodę, rozniecał ogień, obierał ziemniaki, warzył jakąś zupę, podmiatał izbę i chodził od roboty do roboty. Dzieci pomył, poczesał, dał obiad, żonę nakarmił, o zmroku wychodził do pobliskiego sklepiku po sprawunki.

Życie to było ciężkie, lecz on, raz wciągnięty do niego, nie miał czasu rozstrząsać czarnych horoskopów i użalać się nad swoją dolą. Pracował uczciwie, nie zapominając o żadnym szczególe.

Aż razu jednego, zwykła godzina już przeszła, a jego nie było. Dzieci znudzone długim czekaniem, zaczęły się bawić na podwórku. Żona co chwila spoglądała niespokojnie na zegar, którego godziny wolno płynęły jedna za drugą. Strach zaczął ją ogarniać. Chciałaby biedz, dowiedzieć się, lecz się podnieść nie mogła. Członki odmawiały posłuszeństwa. Usiłowała jeszcze raz powstać, lecz kaszel gwałtowny wstrząsnął zapadłą piersią, czyniąc ją bezsilną. Gorzkie łzy, łzy niemocy potoczyły się po zapadłej twarzy.

Wtem drzwi otworzyły się, a w progu stanął jakiś obcy człowiek. Kobieta wystraszony wzrok zwróciła na przybysza. Ten, rozejrzał się wkoło i podszedł do łóżka.

— Czy tutaj jest mieszkanie Michała Brzezika?

— Tak — szepnęła kobieta — Co to? Może mu się co, nie daj Boże, stało?..—pytała przestraszona.

Za nieznajomym wsunęły się nieśmiało dzieci i gromadką stanęły przy łóżku chorej matki. Człowiek spojrzał wzrokiem pełnym litości na dzieci, na chorą kobietę, na całą nędzę tej rodziny i jakaś chmura przesłoniła mu czoło.

— Człowieku! Na litość boską mów z czem przychodzisz!?..— pytała gorączkowo — Może go jakie nieszczęście spotkało?.. Mów?..

Przybysz milczał.

— Mów, skąd przychodzisz?

— Z kopalni.

— Więc przychodzisz z nieszczęsną wiadomością? Potłukło go?

Milczenie.

Ona snać je zrozumiała, gdyż siłą woli zerwała się, pragnąc usiąść. Wzrok, fosforycznie błyszczący, utkwiła w twarzy nieznajomego, odgadujący całyżogrom nieszczęścia.

— Zabity! krzyknęła nagle— Michała zabiło!

Ceglasty rumieniec wystąpił jej na pergaminową twarz, chciała coś mówić lecz kaszel gwałtowny wstrząsnął całem jej ciałem.

— Człowieku mów, mów jak to było — dyszała — Jak się to stało?..

Naraz bezsilnie opadła na posłanie, a na usta wystąpiła jej różowa piana, połączona z dwiema strużkami krwi. Człowiek rzucił się na ratunek, lecz usiłowania były daremne. Dzieci przestraszone zaczęły krzyczeć. Ludzie, zwabieni krzykiem, napływali coraz liczniej. Wkrótce wypełniła się cała izba.

A w trzy dni po tem dwie trumny, zdążające jedna od szpitala, druga z pochylonego domku, połączyły się i pięły na wzgórek cmentarny, spiesząc na wieczny spoczynek. Za niemi postępowała garstka ludzi i cztery sieroty...

Dąbrowa Górn., dn. 2 maja 1927 r.



„mieszkaniami" i ptaki, budujące sobie istne pałace. Do „prymitywów" należą np. bociany lub orły, mieszkające w prostych „strzechach". Gniazdo tych ptaków powstaje w bardzo prosty sposób: ptaki warstwami narzucają gałązki, poczem płasko wyściełają z bardziej miękkiego materjału wydrążenie, na którem spoczywają jaja, a potem pisklęta. Inaczej zupełnie, bardziej kunsztownie i przemyślnie cudują gniazda inne ptaki np. mysikróliki lub szpak wodny. Przedewszystkiem gniazda ich są sklepione. Z wikliny, mchu i źdźbeł konstruują one chronione przed opadami i wilgocią domki, zaopatrzone w okrągłe i z boku na pewnej wysokości umieszczone wejścia.

Praca ptactwa nie ogranicza się jednak tylko do budowy gniazda; obejmuje ona częstokroć również i wynajdowanie pokarmu. Małe ptaszki, jak np. sikory, chwytają ziarnko konopi i póty kują weń dziobkiem, aż skorupa zostaje zdruzgotana i ukazuje się jądro. Niektóre ptaki tworzą dla takiej pracy istne warsztaty. Nasz dzięcioł wciska szyszkę w odpowiednią przez się spreparowane wydrążenie w pniu, by potem wygodnie poszczególne łuski wydobywać. Takie wydrążenie wywierca on również celem umieszczenia orzechów lub żołędzi. Kilkanaście razy wyskakuje owoc i spada z drzewa — cierpliwie ptak składa go z powrotem, aż łupina pęka.

Tak pracuje ptactwo, aby zapewnić sobie w swym popędzie samozachowawczym dwie główne funkcje życiowe: pożywienie i „dach nad głową".

HUMORYSTYKA.

Zadrogi.

— Mężulku najdroższy! Śniłomi się dziś w nocy żeśmy wyjechali na całe lato do Montreux w Szwajcarji.

— Oho, to kosztowny sen. Żoneczko, ty się postaraj o jaki tańszy sen letni; z tamtego nie będzie nic.

Pragnienia.

— Chciałbym, aby już jak najprędzej zniknęły z naszych ulic dorożki.

— A cóż ci na tem zależy?

— Będę miał nareszcie zupełną pewność, że mi nie podadzą w restauracji koniny.

Nagrobki.

Żarłokowi.

Tu leży taki.
Co lubił flaki.
Zjadł ich w niedziele,
Trochę zawiele.
Teraz nieboże
Strawić nie może
Sześciu talerzy
I tutaj leży.

Dziennikarzowi.

W swoim dzienniku
Gryzł ludzkie plemię,
A teraz tutaj
Gryzie znów ziemię.

Na podwórzu.

— Czy to pani nie wie, że trzepać wolno tylko do jede nastej?

— Tak? Nie wiedziałam. A dlaczego pani trzepie swojego męża o każdej porze dnia i nikt o to piekła nie robi?

Astronom.

— Stasiu, zlituj się. Znowu widzę plamy na nowiutkiej marynarce.

— Co się mama ciska? Słońce nie chodzi do szkoły i nie gra w tennisa, a mama może myśli, że na słońcu niema plam?

Na lekcji.

— A umiałby pan określić wagę dymu od cygara?

— Nic łatwiejszego, panie profesorze Przed wypaleniem cygara zważę je jaknajdokładniej, a po wypaleniu cygara zważę jaknajściślej pozostały popiół. Różnica w wadze to dym...

U nowobogackich.

— Ten obraz mojem zdaniem, ma z górą sto lat.

— A niech pan dobrodziej doliczy, że ja go mam już u siebie szósty rok.

U lekarza.

— Co pani dolega?

— Co mi dolega, tego nie wiem? Wiem tylko to, iż od kilku tygodni jestem jakgdyby naelektryzowana, a głowa moja płonie jak żarówka.

— Czy tak? To może by pani zamiast do mnie, poszła po poradę do jakiego elektrotechnika?

„MUCHA".

Dobra lekcja.

Na rozprawy głośnego procesu zjawiło się dużo wielkich pań. Ponieważ podczas rozpraw miały być poruszane drażliwe kwestje, przewodniczący odezwał się:

— Wszystkie przyzwoite panie proszone są o opuszczenie sali.

Nikt się nie ruszył.

— A teraz, dodał przewodniczący, kiedy przyzwoite panie już wyszły... Woźny wyrzucił pozostałe!

———

Do pastora aglikańskiego przychodzi jakiś człowiek.

— Jestem ten mały John Smith, któremu ksiądz 25 lat temu dał 10 funtów, mówiąc: „Weź te dziesięć funtów, staraj się coś z nich zrobić". No i ja pracowałem, starałem się i teraz po 25 latach...

???

— Proszę księdza, czy nie mógłby mi ksiądz pożyczyć jeszcze 10 funtów?

"CYRULIK".

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO

niniejszem ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę materjałów kamiennych z krajowych kamieniołomów do budowy jezdni drogowych w powiecie Będzińskim.

1) **Drobnej kostki granitowej, lub bazaltowej, lub andezytowej, lub porfirowej o wymiarach 8-11, II klasy w ilości 1000 tonn.**
2) **Grubej kostki piaskowcowej lub szarogłazu 140 tonn.**
3) **Szabru bazaltowego lub kwarcytowego kalibrowanego maszynowo lub ręcznie tłuczonego o wymiarach 4,0 — 6,0 cm. w ilości 1500 tonn.**
4) **Grysu kwarcytowego o wymiarach od 0,8—2,5 cm., w ilości 220 tonn.**

Przyjmowanie materjału będzie się odbywało według listów przewozowych po sprawdzeniu wagi na stacji odbiorczej.

Wzór umowy i warunki dostawy od dnia 8 maja b. r. do przejrzenia w dziale Drogowo-Budowlanym Sejmiku Będzińskiego w Będzinie, ul. Sączewska Nr. 17 w godzinach od 11 do 13-ej — Dostawa kostki winna być wykonywana od dnia 20 maja do dnia 20-go czerwca, szabru zaś do dnia 10 sierpnia b. r.

Przed złożeniem ofert należy wpłacić wadjum do Kasy Komunalnej Sejmiku Będzińskiego, które może być złożone w gotówce, państwowych papierach procentowych lub listach gwarancyjnych banków uznanych przez Ministerstwo Skarbu i ma wynosić 2 proc. kosztu zaofiarowanych materjałów. W razie nieprzyjęcia oferty wadjum będzie do odebrania w przeciągu tygodnia od zatwierdzenia wyniku przetargu.

Oferty winny być składane w zalakowanych kopertach i powinny zawierać kwit na wadjum, oraz podpisane przez oferenta oświadczenie, że wzór umowy jest mu znany. Do oferty należy dołączyć próbki materjałów oferowanych, jakość których będzie przedewszystkiem brana pod uwagę przy rozstrzygnięciu oferty konkurencyjnej.

Termin składania ofert do dnia 18 maia r. b. do godz. 12-tej w południe w Wydziale Powiatowym w Będzinie, ul. Sączewska 17.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

1) **Wyboru dostawcy według uznania, niezależnie od wyniku przetargu,**
2) **Podziału każdej dostawy między różnych dostawców,**
3) **Zmiany ilości materjałów, podanej w ogłoszeniu w granicach + 30 proc.**

Kierownik Działu Drogowo-Budowlanego
Inżynier (—) E. NOWAKIEWICZ.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) OŁPIŃSKI.

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 8 Niedziela — Stanisławy, Grzegorza. Wschód słońca 3.55. Zachód „ 7.10.

RADJO.

Niedziela — 8 maja.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny

13.45 Pogadanka pt: „Ład w życiu gospodyni wiejskiej" — wygł. Restorffowa.

14.10 Pogadanka pt. „Rójka naturalna" — wygł. K. Bajorek.

14 35 Pogadanka pt: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. Szczepan Mędrzecki

15. 0 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Koncertu symfonicznego poświęconego twórczości Beethovena.

17.00 Program dla dzieci.

17.30 Transmisja z Krakowa.

18 40 Rozmaitości.

19 00 Odczyt pt. „Ustrój Państwa Polskiego w czasach Jagiełłów" wygł. prof. H. Mościcki.

19 30 Odczyt pt.: „Wrażenia z Hiszpanji" — wygłosi prof. T. Radliński.

19.55 Odczyt pt: „O rokowaniach z Niemcami" — wygł. senat. Joachim Bartoszewicz.

20 20 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30 Koncert wieczorny.

22 00 Sygnał czasu. Komunikaty.

KRAKÓW.

15 00 Transmisja z Warszawy.

17 00 Transmisja z Warszawy.

17 30 Krakowskie wesele, piosenki ludowe.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt pt. „Święty Stanisław w nauce i kulcie", wygł. dr. W. Bogatyński.

19. 0 Odczyt pt. — „Od gestu bohaterskiego do Samarytanizmu w literaturze", wygłosi dr. H. d'Abancourt.

20.00 Przerwa, ewent. komunikaty.

20. 0 Pierwszy koncert muzyki francuskiej

POZNAŃ.

13 00 Odczyt pt. „Nowe prądy w stosowaniu nawozów", wygłosi dr. Kazimierz Celichowski.

13.30 Odczyt pt. „Technika i metody pielęgnowania upraw buraczanych" wygł. P. Maringe.

.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

17.00 Program dla dzieci, ułożony przez redaktora Czesława Kędzierskiego

17.30 Transmisja z Warszawy.

18 45 Nad program.

19.00 Odczyt pt „Legenda o św. Stanisławie a zjednoczenie Polski za Łokietka", wygł. prof. dr. Grabowski.

19.25 Komunikaty rolniczo-gospodarcze

19.35 Piosenki z akompanjamentem gitary wykona A. G.

20 00 Odczyt: „O Chestertonie", wygł. red. Bolesław Szczepkowski.

20. 0 Transmisja koncertu z Warszawy

Państw. nadzór nad działalnością instytucyj opiek.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych.

Wedle art. 1-go wymienionego rozporządzenia „nadzorowi i kontroli podlegają stowarzyszenia i związki oraz instytucje i zakłady, których cele należą do zakresu opieki społecznej, w myśl art. 2-go ustawy o opiece społecznej, niezależnie od formy, w jakiej powstały i niezależnie od nazwy, z wyjątkiem związków publiczno-prawnych i wyznaniowych".

Władzami nadzoru, powołanymi do wykonywania kontroli, są **w pierwszej instancji starostowie, względnie prezydenci miast wydzielonych z powiatów, w drugiej instancji wojewodowie.** Do wykonywania nadzoru nad zakładami i instytucjami komunalnemi powołane są władze nadzorcze wyższego stopnia. Zakraes kontroli nad instytucjami opiekuńczemi jest bardzo szeroki a rygory przewidziane w rozporządzeniu bardzo ostre, sięgają bowiem aż do usunięcia kierownika zakładu i wprowadzenia przymusowego zarządu stowarzyszenia lub instytucji opiekuńczej.

Z Sosnowca.

(s) **Od wydawnictwa.** Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek ilustrowany z nagłówkiem „Epxres Zagłębia" dla tego, gdyż drukarnia warszawska pomimo dwukrotnej prośby z naszej strony, nie zdążyła zrobić kliszy z napisem „Dziennik Pracy — Expres Zagłębia".

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zaakceptowano wydawanie przez magistrat kuponów dla żebraków postanowiono wystąpić z wnioskiem do rady miejskiej o budowę przejazdu kolejowego na placu 3 maja, wydelegować do województwa dla obrony budżetu prezydenta Bienia, wiceprezydenta Jarżę i ławnika Kona, 7 mieszkań zajętych przez magistrat oddać osobom bezdomnem, pobierać od automatów do gry na pieniądze od 20 groszowych — 30 zł. miesięcznie, a od 5 groszowych 10 zł. miesięcznie, na ogólne zebranie akcjonarjuszy elektrowni małobądzkiej wydelegować wiceprez. Jarżę.

(s) **Posiedzenie zarządu obw. biura funduszu bezrobocia.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu obwodowego biura funduszu bezrobocia w Sosnowcu, odbytem pod przewodnictwem inż. Stan. Borkowskiego uchwalono zwrócić się do dyrekcji fund bezr. w Warszawie z wnioskiem o przedłużenie doraźnej akcji i na miesiąc czerwiec b. r. Z kolei przewodniczący złożył sprawozdanie miesięczne za kwiecień, zatwierdzono preliminarz budżetowy miesięczny oraz postanowiono dla Wojkowic Kościelnych przedłużyć zasiłki zwłaszcza z 13 na 17 tygodni. Rozpatrzono również sprawę egzekucji i kar.

(s) **Egzaminy maturalne.** Dnia 9 bm. rozpoczną się w szkołach średnich piśmienne egzaminy maturalne, które trwać będą przez 5 dni, a więc do 13 bm. włącznie. Pierwszy termin egzaminów maturalnych w Zagłębiu Dąbrowskiem otrzymały szkoły państwowe, a więc: gimn. im. Staszica w Sosnowcu, gimn. im. B. Prusa, gimn. im Em. Plater w Sosnowcu, gim. im Łukasiewicza w Dąbrowie oraz z pośród szkół nieupaństwowionych dotychczas męskie gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie. We wszystkich tych szkołach komisja egzaminacyjna złożona będzie z własnego grona profesorów.

PIEKARZE, Uwaga!

W dniu 8 go maja b. r. odbędzie się ogólne zebranie właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego w sali związku kolejarzy o godzinie 2 ej po południu w pierwszym terminie, a o godzinie 3-ej w drugim terminie, w sprawach bardzo wa nych obchodzących każdego właściciela piekarni. Przybycie wszystkich jest obowiązkowe.

Zarządy Cechów Zagłębia.

(s) **Zmniejszenie podatku kinowego.** Zarząd miasta postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o obniżenie podatku kinowego w sezonie letnim t. j. od 1 czerwca do 1 września na 50 procent od filmów zagranicznych i 25 proc. od krajowych.

(s) **Ogólne zebranie.** Dnia 8 maja odbędzie się ogólne zebranie członków polskiego czerwonego krzyża na plebanji w Sosnowcu o godz. 4 ej po południu, na które zarząd pol. czerwonego krzyża zaprasza członków i sympatyków.

Prezes oddziału:
Ks. Plenkiewicz.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** Do wiadomości członków instytucji podaje się, że zarząd domu ludowego, na posiedzeniu odbytem w dniu 4 b. m., ukonstytuował się na 1927 rok, jak następuje:

p. Antoni Gębicki — prezes,

p. p. Stefan Grabowski i Wacław Trzciński — zast. prezesa,

p. Władysław Mączka — sekretarz,

p. Stefan Chynek — zastępca sekretarza,

p. Stefan Pawłow—skarbnik,

p. Hipolit Kocot, p. nna Swierczyńska, p. Stefan Grabowski, gospodarze,

p. Roman Jakóbczyk—główny inkasent,

p. Leokadja Siemińska i p. Kocot Józef — kier. sekcji bibljoteczno-czytelnianej,

p. Kazimierz Grajnert —kier. sekcji odczytowej,

p. Teofil Swierczyński—kier. sekcji chóralnej,

p Wacław Trzciński — kier. sekcji dramatycznej,

p Henryk Fijołek — kier. sekcji wycieczkowo sportowej.

p. Tytus Olszewski — kier. organizującej się sekcji szachowej.

(s) **Zebranie robotnicze.** W hucie „Staszic" i fabryce Fitznera i Gampera odbyło się zebranie robotników, na którem delegaci robotników składali sprawozdania z wyniku pertraktacji o podwyżkę płac.

Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie delegatów i upoważnili ich do dalszych zabiegów o 40 proc. podwyżkę dotychczasowych zarobków.

(s) **Przedstawienie amatorskie.** W Strzemieszycach „Lutnia" wystawiła obrazek Brodzińskiego „Wiesław" ze śpiewami i tańcami pod staranną reżyserją p. Bazgra.

Przedstawienie podobało się ogólnie. Pełna temperamentu gra p. Kmiotka i p. Walugi oraz śpiew p. Gwiazdówny i p. Latosówny zyskały poklask ogólny. „Lutnia" wystawiła również „Chłopów — arystokratów" Anczyca. W tej sztuce wyróżnili się pp.: Latosówna, Kubiczkówna i p. Chojnacki.

Do powodzenia przedstawienia przyczynił się wielce dyrygent „Lutni" p. Kiełb. W przerwie „Lutnia" wykonała cały szereg pięknych pieśni. Czysty zysk w sumie 270 zł. przeznaczono na zakup organów.

(s) **„C. K. S.-Ruch".** Kolejowy klub sportowy „Ruch" rozpoczyna już pierwszą serję rozgrywek o mistrzowstwo klasy „B" podokręgu sosnowieckiego. Pierwszym przeciwnikiem „Ruchu" będzie czeladzki klub sportowy, C. K. S. z Czeladzi, z którym rozegrane zostaną dzisiaj zawody 1-szych drużyn o godz: 11-ej i 2-ich drużyn o godz. 14,30. Oba kluby dokładają starań, aby drużyny ich osiągnęły najlepsze wyniki. Ze względu na równe siły przeciwnika „Kl. B." trudno przewidzieć, który klub wysunie się na 1 sze miejsce, to też rozgrywki powyższe wzbudziły w kołach sportowych wielkie zainteresowanie.

(s) **Wezbrała Przemsza.** Woda na Przemszy silnie wezbrała, zalewając ulicę pod tunelem Hulczyńskiego. Ruch odbywa się ulicą Żeromskiego i Chemiczną.

(s) **Zmarł.** Poraniony przy pracy w hucie „Katarzyna" robotnik Trustowski, o którym pisaliśmy we wczorajszym numerze, zakończył życie w szpitalu renardowskim.

(s) **Aresztowanie komunisty.** Policja polityczna aresztowała na ul. Wiejskiej poszukiwanego od dłuższego czasu znanego komunistę Mikołaja Bondarenko.

(s) **Młodociany samobójca.** Kościelniak Ludwika zawiadomiła policję, że syn jej 12 letni Tadeusz wyszedł z domu z zamiarem samobójczym i dotychczas nie powrócił.

(s) **Systematyczna kradzież.** Na stacji towarowej na Pogoni dopuszczano się od dłuższego czasu systematycznie kradzieży spinaczy kolejowych. Ścisła obserwacja policji doprowadziła do schwytania szajki złodziei, którymi okazali się b. maszynista kolejowy Antoni Dulęba, Ogłódek. Wajs i Grande, wszyscy z Pogoni. Złodziei osadzono w areszcie.

Z Będzina.

(b) **Komisja sanitarna w Ujejscu.** Gminna komisja zdrowia i opieki społecznej gminy Wojkowice-Kościelne pod przewodnictwem wójta Franciszka Zientka dokonała oględzin sanitarnych we wsi Ujejsce Komisja stwierdziła nieporządki panujące we wsi i polecono gospodarzom takowe usunąć do dnia 8 b. m.

Jednocześnie stwierdzono, że wyjątkowe niechlujstwo zauważono w szkole powszechnej. Za nieporządki w szkole powszechnej w Ujejscu odpowiedzialny jest dozór szkolny gminy Wojkowice - Kościelne, który widocznie mało interesuje się porządkami w szkołach, jeżeli do tej pory nie pobudził do życia zorganizowanych, lecz zupełnie nieczynnych opiek szkolnych w gminie, które powinny dbać o czystość i porządki w szkołach, jak również kierownictwo szkoły w Ujejscu, które dopuściło do dużych nieporządków bo przecież sumy na utrzymanie czystości są regularnie co miesiąc wypłacane przez urząd gminy kierownictwu szkoły.

(b) **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj o godzinie 5 30 rano Pałaszyńska Kunegunda, służąca, zamieszkała w Będzinie przy ul. Podzamcze nr. 12, wyszła na balkon, który był bez poręczy, potknęła się i straciwszy równowagę spadła na podwórze, wskutek czego doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

(b) **Jeszcze jedna ofiara burzy.** W Łośniu dnia 5 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem na polu obok wsi Zagórcze został zabity przez piorun Lachur Maciej, lat 43 mieszkaniec wsi Zagórcze gm. Łosień.

Z Dąbrowy.

(d) **Dla dzieci i młodzieży.** Zarząd gimnazjum męskiego L. Młodzianowskiej i E. Zawidzkiej, urządza dziś t.j. w niedzielę. w sali resursy, zaba-

wę wiosenną dla dzieci i młodzieży szkolnej.

(d) **Nagły zgon.** W Dąbrowie dnia 6 maja r b. o godzinie 3 po południu zmarła nagle na ulicy 3-go Maja Magdalena Wróbel lat 61, zam. na kolonji Chechłówce nr. 10.

(d) **Ze sportu.** Wczoraj odbyły się zawody o mistrzostwo klasy C., pomiędzy drużynami: Ząbkowice I contra „Sport“ — Dąbrowa z wynikiem 2 : 3.

Dziś, t.j. w niedzielę o godz. 4-ej po południu, odbędą się zawody o mistrzostwo klasy C., pomiędzy drużynami: „Vesta“ — O kusz contra „Dąbrowa“ z Dąbrowy.

(d) **Żebrak zawodowym złodziejem.** Do mieszkania Zofji Jasiówkowej w Zagórzu, przyszedł po prośbie niejaki Kucharczyk. Zawsze uczynna Jasiówkowa, opatrzyła jałmużną biedaka, a nawet dała mu gorącej strawy.

Po wyjściu żebraka Jasiówkowa zauważyła brak zegarka. Pościg jednak dał dobre wyniki, ponieważ Kucharczyka zatrzymano i zegarek został odebrany.

Po wylegitymowaniu okazało się, że Kucharczyk jest znany policji, jako zawodowy złodziej, który był niejednokrotnie karany sądownie.

Z Zawiercia.

(z) **Rozszerzenie akcji.** Wojewoda kielecki p. Manteuffel zwrócił się do kierownika obwodowego biura funduszu bezrobocia w Sosnowcu z zapytaniem, czy nie należałoby rozszerzyć działalności ekspozytury fund. bezr. w Zawierciu, działającej dotychczas tylko na terenie miasta i na cały powiat zawiercki. Jak się dowiadujemy, działalność ta zostanie rozszerzona i obejmie wszystkie gminy tego powiatu. Reorganizacja ekspozytury fund bezrobocia w Zawierciu nastąpi w najbliższym czasie.

(z) **Myszków buduje własny gmach na urząd gminy.** Gmina Myszków przystępuje do budowy własnego gmachu na urząd gminny i posterunek policji, który stanie przy drodze wiodącej do Żarek.

Przypuszczalny kosztorys budowy wynosi z górą sto tysięcy złotych. Przewodniczącym komitetu budowy został p. dyr. Steinhagen Stefan. Na pokrycie wstępnych wydatków gmina posiada 20 tysięcy złotych.

(z) **Ciemności egipskie w Żarkach.** Osada Żarki z chwilą skasowania elektrowni od kilku lat tonie w ciemnościach, gdyż nie posiada nawet lamp gazowo-naftowych. Przejazd w porze nocnej ze względu na kiepskie bruki i błoto jest wielce uciążliwy.

(z) **Pobór w pow. zawierckim.** Pobór rocznika 1906-ego w pow. zawierckim odbędzie się w czasie od 8 do 30 czerwca b. r. Szczegółowy plan poboru zostanie ogłoszony w pismach i plakatami.

Z dniem 7 czerwca upływa termin składania próśb o odroczenie służby wojskowej.

(z) **Budowa mostu żelazo-betonowego na Przemszy czarnej.** Jedyny most drewniany łączący Zagłębie Dąbrowskie z Częstochową i innemi okolicami na drodze w Siewierzu zostanie przez sejmik zawiercki zamieniony na żelazo-betonowy, z uwagi na to, że wody w okresie wiosennym dotychczas stale zagrażały całości obecnego mostu.

(z) **Kto z Zawiercia, za uchylenie się od służby wojskowej, został pozbawiony obywatelstwa!** Za uchylenie się od służby wojskowej, zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego: Najfeld Josek, Naftula Szpajzel, Najgeboren Josek, Zilbernstein Ermie, Erlich Haskiel, Helberg Jakób i Tenenberg Herszlik.

(z) **Częściowe uruchomienie piekarni mechanicznej.** W krótkim czasie, b-cia Lieberman częściowo uruchomią piekarnię mechaniczną, a mianowicie: piec parowy i maszyny do wyrabiania ciasta na chleb i bułki.

Przy częściowem uruchomieniu piekarni mechanicznej wypiek chleba będzie sięgał 15 tys. kilo na dobę.

(z) **Skutki szalejącej burzy.** We wsi Kosowskiej-Niwie o godz. 6.40 wieczorem piorun uderzył w dom mieszkalny Piotra Ciupy. Dom się zapalił, spłonęło pokrycie domu i chlewa.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał za puszczanie w obieg fałszywych 20 złotowych banknotów Feldsztajna na sześć lat, Glesmanową na cztery lata ciężkiego więzienia. Szymańską zaś na trzy miesiące więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w dniu 7 b. m. sprawę 25-letniej mieszkanki Zawiercia, Zofji Sroki, oskarżonej o zadanie ciężkich ran sąsiadce Antoninie Gawrońskiej Sroka, pomna na przysięgę o wierności małżeńskiej, dowiedziawszy się w dniu 15 lutego b. r., że mąż jej przebywa w mieszkaniu Gawrońskiej, gdzie miał się spotykać z wybranką swego serca, udała się tam niezwłocznie, a zastawszy drzwi mieszkania zamknięte z furją przypuściła szturm. Po otworzeniu drzwi przez Gawrońską, wprawdzie męża nie zastała, kapelusz jednak zdradził, że być musiał. Niczem wówczas Sroka przekonać się nie dała i zadraśnięta do żywego w swej zdeptanej miłości, rzuciła się na Gawrońską, jako na główną winowajczynię i zadała jej nożem trzy rany, w głowę, ramię i palce. Epilog — w sądzie. Sroka została skazana na 4 miesiące więzienia i poniesienie wszelkich kosztów sądowych i związanych z leczeniem Gawrońskiej, w kwocie kilkuset zł.

Spółka Wydawnicza w Sosnowcu. Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.